

Zagłodzone w schronisku

27.02.2007 13:49



Schronisko w Nowej Ligocie zostanie zlikwidowane / Telewizja Polsat

Wygłodniałe psy zdychały w schronisku! Ponad 200 zaniedbanych i schorowanych zwierząt żyło w przerażających warunkach. Te martwe wrzucano do dołów na terenie przytuliska. Właścicielka obiektu nie poczuwa się do odpowiedzialności, podobnie jak i wójtowie gmin, zlecający umieszczenie psów w tym miejscu. Wolontariusze ze Straży Dla Zwierząt odkryli makabryczny widok w jednym z dolnośląskich schronisk dla bezdomnych psów. Żyjące tam zwierzęta były zagłodzone, niektóre umierające. Wokół wałały się szczątki tych, które nie

doczekały ratunku. Ich gehenna musiała trwać bardzo długo.

- Psy były zapchlone, głodne i bardzo chude. Wręcz był to taki szkielet obciągnięty skórą. Było bardzo dużo dołów do których zwierzęta były wrzucane po śmierci. W większości były niezasypane, a te zasypane były odgrzebywane przez inne psy - opowiada Edyta Siemiątkowska, inspektor Straży Dla Zwierząt okręgu wrocławskiego.

O tragicznym losie psów natychmiast zostały powiadomione odpowiednie służby. Schronisko znajdowało się pod nadzorem gminy i Powiatowego Inspektoratu Weterynarii. Dlaczego nikt nie reagował wcześniej?

- Raporty nigdy nie stwierdzały ani niedożywienia ani znęcania się nad zwierzętami - mówi Henryk Balcar, z Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Oleśnicy.

- Ja podpisuję umowę z podmiotem, który zajmuje się tymi psami. Ten, kto te psy bierze zobowiązuje się, że zapewni im godziwe warunki do życia - mówi Andrzej Proszkowski, Wójt Gminy Oleśnica.

Właścicielka schroniska nie czuje się za nic odpowiedzialna. Twierdzi, że wiele razy zwracała się do wójta po pomoc. Ten jednak nie zrobił nic. Kto zatem odpowiada za tragedię zwierząt w Nowej Ligocie?

- Pies został przekazany i na tym gmina przestawała się interesować. Z resztą żadna gmina przywożąca do nas psy nigdy psami się nie interesowała - twierdzi Marzena Sobańska, właścicielka schroniska.

- Ja nie mogę czuć się odpowiedzialny za wszystko co się w gminie dzieje, za to co jest własnością prywatną. Ta pani przyjęła zbyt dużo psów, biorąc na siebie pełną odpowiedzialność - mówi Andrzej Proszkowski, Wójt Gminy Oleśnica.

Właścicielka schroniska twierdzi, że psy miały u niej bardzo dobre warunki. Czy nie zdaje sobie sprawy z tego, jak potworną krzywdę wyrządziła zwierzętom? Czy poniesie jakąkolwiek odpowiedzialność?

- Prowadzimy postępowanie przygotowawcze pod nadzorem prokuratury w sprawie znęcania się nad zwierzętami - informuje Aneta Sosnowska z Komendy Powiatowej Policji w Oleśnicy.

Trwa trudna akcja likwidacji schroniska i ratowania zwierząt. Wszystkie mają trafić do adopcji. Dzięki zainteresowaniu prawdziwych miłośników zwierząt ich koszmar powoli się kończy.

-Sytuacja jest naprawdę ciężka, bo psów jest bardzo dużo. Schronisko na pewno będzie zamknięte, bo tutaj nie ma ani warunków, ani osoby kompetentnej, która mogłaby je prowadzić - mówi Maciej Stonoga, inspektor Straży Dla Zwierząt okręgu wrocławskiego. *

* skrót materiału

Reporter :Eliza Tokarczyk
etokarczyk@polsat.com.pl
Telewizja Polsat